

Turcja: gazowe sny o potędze

Mariusz Marszewski

21 sierpnia, podczas zapowiadanego od wielu dni wystąpienia telewizyjnego, prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan ogłosił odkrycie największego jak dotąd złoża gazu ziemnego na Morzu Czarnym. Znajduje się ono w zachodniej części akwenu, około 100 mil morskich na północ od wybrzeży kraju, niedaleko złóż odkrytych przez Rumunię, a jego wielkość szacowana jest na 320 mld m³. Erdoğan zapowiedział eksploatację złoża od 2023 r. i stwierdził, że pozwoli ono Turcji na uzyskanie niezależności energetycznej, a z czasem – także dzięki zasobom na Morzu Śródziemnym – statusu eksportera gazu netto, co otworzy „nową erę” w jej dziejach.

Komentarz

- Wbrew sugestiom Erdoğan i towarzyszącej jego wystąpieniu kampanii medialnej szacowana wielkość nowo odkrytego złoża jest zbyt mała, aby dzięki niemu Turcja uzyskała niezależność energetyczną i stała się znaczącym eksporterem gazu ziemnego. Może ono jedynie – przy jego szerokiej eksploatacji, która w warunkach akwenu (znaczące głębokości występowania węglowodorów) jest bardzo utrudniona – pokryć wewnętrzne zapotrzebowanie na ten surowiec na okres około 6–8 lat (zużycie gazu ziemnego w Turcji w ostatniej dekadzie oscylowało pomiędzy 40 a 50 mld m³ rocznie).
- Wystąpienie prezydenta było obliczone przede wszystkim na uspokojenie światowych rynków finansowych. Poważne kłopoty gospodarcze Turcji rozpoczęły się po kryzysie walutowym w 2018 r., którego konsekwencją stała się ubiegłoroczna recesja. Od początku bieżącego roku wartość liry spadła o około 20%, a ryzyko nowego kryzysu walutowego potęgują problemy związane z pandemią. Zapowiedzi „nowej ery” doprowadziły do chwilowego umocnienia się waluty, choć po podaniu szczegółowych informacji o wielkości złoża lira ponownie osłabła. Jego eksploatacja daje jednak szansę na zmniejszenie deficytu na rachunku obrotów bieżących, spowodowanego koniecznością importu surowców energetycznych z zagranicy. Wykorzystanie nowych zasobów zmniejszyłoby uzależnienie od dostaw gazu, m.in. z Rosji (w 2019 r. sprowadzono stamtąd 30% potrzebnego surowca), Iranu i Azerbejdżanu, w tym od importu LNG (który pokrywa 25% całości konsumpcji), dostarczanego głównie z Algierii, Kataru i Nigerii. Narracja o „gazowym Eldorado” może pomóc Ankarze w wynegocjowaniu korzystniejszych cen podczas rozmów z Gazpromem (obecny kontrakt wygasa w tym roku) i innymi dostawcami. Oświadczenie prezydenta wpisuje się ponadto w reaktywowaną doktrynę „Błękitnej ojczyzny” (Mavi Vatan), zgodnie z którą Ankara

aktywizuje swą politykę morską, zwłaszcza we wschodniej części Morza Śródziemnego.

- Celem wystąpienia Erdoğanowi było także umocnienie pozycji rządzącej partii AKP w polityce wewnętrznej oraz mobilizacja jej zwolenników. Władze podawały już w przeszłości informacje o nowych złożach w okresach kampanii wyborczych oraz występowania problemów ekonomicznych. Opozycyjne media doliczyły się trzydziestu podobnych deklaracji od czasu objęcia rządów przez AKP w 2003 r. Oświadczenie o otwierającej się przed Turcją perspektywie uzyskania niezależności energetycznej stanowi próbę wzmocnienia legitymizacji politycznej przywództwa partii w obliczu poważnych trudności gospodarczo-społecznych, w tym zwłaszcza groźby kolejnego kryzysu walutowego, drugiej fali pandemii COVID-19 oraz skrajnie negatywnie postrzeganych przez obywateli kraju uchodźców z Syrii i innych państw.